

Sytuacja jeńców w początkowym okresie powstania Bohdana Chmielnickiego w latach 1648–1652

Badania nad genezą, przebiegiem i skutkami największego w dziejach Kozaczyzny powstania mają swą olbrzymią literaturę, choć badacze skupiają się głównie na działaniach militarnych i dyplomatycznych obu stron konfliktu. Brak natomiast choćby jednego opracowania naukowego poświęconego wyłącznie losom jeńców tak polskich, jak: kozackich czy tatarskich, którzy w trakcie działań wpadli w ręce strony przeciwnej. Wprawdzie możemy przedstawić wiele pozycji dotyczących losów Polaków wziętych do niewoli przez ordy tatarskie, którzy trafili do Bachczysaraju i innych ośrodków handlu niewolnikami, ale jest to odrębny problem związany z działalnością polskich poselstw, których jednym z zadań był wykup takich ludzi¹.

Początek powstania kozackiego w 1648 r. nie zwiastował tak krwawego i długiego konfliktu pomiędzy Rzeczpospolitą a Kozaczyzną zaporoską. Już jednak pierwsze starcia z wojskiem kwarcianym w 1648 r., tj. batalie u Żółtych Wód i pod Korsuniem, ukazały zmianę w mentalności i wzajemnym stosunku obu stron konfliktu. Dziesięć lat „złotego pokoju” na Ukrainie, charakteryzującego się zwiększeniem powinności feudalnych tak w dobrach królewskich, jak i prywatnych oraz ograniczeniem wolności wojska zaporoskiego, na pewno przyczyniły się do zwięks-

¹ B. Baranowski, *Dzieje jasyru na Gródku Karaïmskim*, „Myśl Karaïmska. Rocznik Naukowo-Społeczny”, R. XXIV, seria nowa, t. II, Wrocław 1946–1947, s. 40–52; idem, *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648*, Łódź 1949; A. Dziubiński, *Handel niewolnikami polskimi i ruskimi w Turcji w XVI wieku i jego organizacja*, „Zeszyty Historyczne”, t. III, 1963, s. 36–49; idem, *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a imperium osmańskim w XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1997; D. Kołodziejczyk, *Ottoman–Polish Diplomatic Relations (15th–18th Century)*, Leiden–Boston–Köln 2000; M. Nagielski, *Z dziejów jasyru polskiego w Bachczysaraju w połowie XVII wieku. Przyczynek do działalności dyplomaty i tłumacza języków orientalnych Romaszkiewicza w służbie Rzeczypospolitej*, [w:] *Polacy na południowej Ukrainie*, red. T. Ciesielski, W. Kusznir, Odessa–Opole–Olsztyn 2006, s. 53–63; O.I. Galenko, *Pro tatarski nabigi na ukraiński zemli*, „Ukraiński historyczeskij żurnal”, 2003, nr 6, s. 53–68.

szenia niechęci do Lachów ze strony Rusinów, i to wszystkich grup i klas społecznych, nie wyłączając ruskiej szlachty. Potwierdziły to działania z maja i czerwca 1648 r., gdy na stronę powstańców przeszli nie tylko Kozacy rejestrowi, ale także chłopcy ruscy, zaciągnięci do oddziałów pańskich Sieniawskich, Czetwertyńskich czy Koreckich². Warto jednak podkreślić, że Tatarzy wielu dostojników i rotmistrzów zwolnili na parol, iż wpłacą umówione kwoty okupu po przybyciu do swoich dóbr. Przykładem niechaj będzie Adam Hieronim Sieniawski, który dostał się do niewoli w bitwie pod Korsuniem (26 maja 1648). Pojął go Tatar, którego kiedyś ocalił ojciec starosty lwowskiego. Dlatego też Tuhaj bej wyraził zgodę na odstąpienie rannego Sieniawskiego do Międzyboża „w gońce chłopskiej i parą szkap na słomie go położywszy”. Magnat obiecał za swoje uwolnienie wypłacić ordzie 20 tys. czerwonych złotych oraz 30 koni, a poręczyć za niego miał sam hetman wielki koronny Mikołaj Potocki, także znajdujący się w niewoli. W zamian za uwolnienie jeńców tatarskich znajdujących się w rezydencji Sieniawskich w Brzeżanach, Tatarzy zgodzili się uwolnić także towarzyszy z chorągwi husarskiej Sieniawskiego. Znany kronikarz Hadży Mehmed Senai z Krymu w swej kronice potwierdził, że Tuhaj bej wypuścił Sieniawskiego w zamian za obietnicę wypłaty przezeń 40 tys. złotych³. Z relacji rotmistrza Aleksandra Żółkiewskiego, zwanego „Głuchem”, wynika, że widział Sieniawskiego już w Międzybożu:

jeno w jednej siermiędze tak krótkiej, jak koszula, przyjechał, dał za się (zostawiwszy *obsides* teraz) 20 000 czerwonych złotych. Wyszedł z nim p. Jaskulski, strażnik wojskowy. P. krakowskiego [kasztelana i hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego] jeszcze nie wypuszczono, chcą zań także 20 000 czerwonych złotych i stu tatarów, także i za pana Kalinowskiego tenże okup. Pan Czernijowski [kasztelan czernihowski Jan Odrzywolski] już się okupił i wyszedł, siła barzo jest więźniów na okupie i kwapią z nimi. Tohaj bej daje ich na okup, bo [się] boi, by mu ich chan nie pobrał⁴.

Jednak starosta lwowski nie miał tak dużej kwoty i aż do kolejnej kampanii zbaraskiej 1649 r. nie wywiązał się z zawartego z Tuhaj bejem układu. Nie dziwi więc fakt, że już po zawarciu ugody między chanem Islam Gerejem a Janem

² W trakcie walk u Żółtych Wód na stronę Chmielnickiego przeszli nie tylko Kozacy rejestrowi, ale także dragoni nadworni Wiśniowieckiego i Sieniawskiego, rekrutowani z ruskich chłopów, vide *Diariusz z pierwszego okresu buntu B. Chmielnickiego spisany przez towarzysza spod chorągwi kozackiej wziętego do niewoli pod Kniażymi Bairakami*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648–1651)*; oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 104; *Dokumenty ob oswoboditelnoje wojne ukraińskiego naroda 1648–1654*, Kijów 1965, s. 32; cf. W. Biernacki, *Żółte Wody — Korsun 1648*, Warszawa 2004, s. 114–115.

³ Hadży Mehmed Senai z Krymu, *Historia chana Islam Gereja III*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1971, s. 107.

⁴ List NN. Do NN. Z Dubna, 8 czerwca 1648, [w:] *Dżerela z istorii nacjonalno-wizwolnoje woiny ukraińskiego narodu 1648–1658*, t. I: *1648–1649*, oprac. J. Mycyk, Kiiw 2012, nr 36, s. 51.

Kazimierzem pod Zborowem w połowie sierpnia 1649 r., ten pierwszy nie chciał odstąpić od obleganego Zbaraża (gdzie znajdował się Sieniawski), zanim nie otrzyma okupu za chroniące się w okopach wojsko koronne, w tym za samego starostę lwowskiego⁵. Sytuacja uległa zmianie z chwilą, gdy 25/26 stycznia 1650 Sieniawski zmarł z trudów wojennych po odbytej kampanii zbaraskiej, nie dopłaciwszy Tatarom zaległej kwoty. Długi męża miała spłacić jego żona Elżbieta z Potockich. Pozew w tej sprawie wniósł starosta czerkaski Mikołaj Potocki, który oddawszy się w niewolę za ojca (hetmana wielkiego koronnego, który także nie był w stanie wykupić się z niewoli), stał się dla Tatarów poręczycielem długów Sieniawskiego. Po cudownym ocaleniu jesienią 1652 r. wyprocesował od Elżbiety Potockiej w Trybunale lubelskim, tytułem okupu za zmarłego męża, 60 tys. złotych, zmuszając wdowę do zastawienia dóbr dziedzicznych⁶.

Widzimy zatem, że w początkowym okresie trwania powstania Tatarzy czy to ze względu na pobratymstwo, czy zaszłości związane z przekazywaniem sobie jeńców przez obie strony, po zakończeniu działań nawet na słowo wypuszczali jeńców, którzy dostali się do ich niewoli. Według listu porucznika Konstantego Kłobukowskiego do wojewody braclawskiego Adama Kisiela z 20 maja 1648, po pogromie grupy Stefana Potockiego u Żółtych Wód „pana kasztelanicza⁷ Chmielnicki wziął do siebie i pana porucznika naszego i pana Sapiechę [Jana Fryderyka], a komisarzowi szyję ucieli⁸, inszych 13 wszyskch orda pobrała i do Krymu posłał”⁹. Wielu towarzyszy z rot, które rozbito w pierwszej fazie powstania, Tatarzy wywieźli pod Chocim, gdzie oczekiwali oni na dalsze decyzje chana co do swego losu. Listę przywiezionych przez ordę Tuhaj beja otwiera Niezabitowski, a ze znanych nazwisk służyłemu towarzystwa warto wymienić Słupeckiego, Ważyńskiego, Duczymińskiego czy Woronicza¹⁰. Losy pojmanego towarzystwa były trudne do przewidzenia. Potwierdzeniem są dzieje Jacka Szemberka, który dostał się do niewoli w bitwie u Żółtych Wód. Losem wywiezionego na Krym komisarza wojsk zaporoskich zainteresował się Jan Kazimierz i przekazał jego bratu Michałowi jeńca tatarskiego Adila murzę, celem dokonania wymiany. Dla przyspieszenia wyjścia brata z niewoli Michał odesłał Adil murzę chanowi, co nie skłoniło jednak

⁵ Vide M. Nagielski, *Sieniawski Adam Hieronim z Granowa*, [w:] PSB, t. XXXVII, s. 102–105.

⁶ Idem, *Z dziejów jasyru polskiego*, s. 55.

⁷ Stefan Potocki zmarł rzeczywiście w obozie kozackim 19 maja, w skutek ran odniesionych w trakcie walk, vide W. Majewski, *Potocki Stefan*, [w:] PSB, t. XXVIII/1–2, s. 176–177.

⁸ Jacek Szemberk komisarz wojsk zaporoskich z ramienia Rzeczypospolitej przeżył tę i kolejne kampanie; zmarł w 1657 r., vide P.A. Dmochowski, *Szemberk Jacek*, [w:] PSB, t. XLVIII/1, s. 130–133.

⁹ K. Kłobukowski do A. Kisiela pod Czerkasami, 20 maja 1648, [w:] *Dokumenty ob oswoboditelnoj wojne*, nr 9, s. 31–32.

¹⁰ Vide *Rejestr towarzystwa, których przywieźli do Chocimia Tatarowie Tuhaj beja*, [w:] *Dżerela z istorii*, t. I, nr 25, s. 34–35.

Islam Gereja do wypuszczenia na wolność Jacka. W jego sprawie interweniował u chana sam polski monarcha, jednak bezskutecznie. Zapewne przeważył tu sprzeciw samego Chmielnickiego. Strona polska zdecydowała się działać nieformalnie; tym bardziej że w rękach chana znajdowali się także zakładnicy przekazani za wypuszczonych na wolność wiosną 1650 r. hetmanów Mikołaja Potockiego i Marcina Kalinowskiego, czyli Mikołaj, starosta czerkaski, i Jakub Potoccy. Ich wykradzenia podjął się latem 1652 r. dyplomata Ormianin Romaszkwicz przy poparciu hospodara mołdawskiego Bazylego Lupuła. Akcja powiodła się, lecz sam jej autor dostał się do niewoli Islam Gereja, wściekłego z powodu wykradzenia mu jeńców z Czufut Kale na Krymie¹¹. Romaszkwicz przesiedział w ciężkich warunkach w tej twierdzy aż do jesieni 1654 r. Za nowego chana, Mehmeda IV Gereja, jeszcze po zawarciu traktatu z Rzeczpospolitą trwały negocjacje w sprawie jego uwolnienia. Odmówiono tego posłowi jadącemu na Krym z upominkami, Mariuszowi Stanisławowi Jaskólskiemu, godząc się w imię zawartej przyjaźni na wydanie innych jeńców: „kiedy do Romaszkwicza przyszło, odpowiedział mi [wezyr chański] jako się nie wstydzicie, za złodziejem przyczyniać, od wieków Krym takiego wstydu nie miał, żeby kogo z Krymu wykraść miano, jako on uczynił”¹². Ostatecznie Romaszkwicz został wypuszczony z niewoli przy okazji drugiego poselstwa Jaskólskiego w listopadzie roku 1654¹³.

Wraz z zaostrzeniem konfliktu i pojawieniem się oddziałów księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, który przebił się z Zadnieprza traktem przez Czernihów, Lubecz, Brahim, Owrucz, Żytomierz, kierując się na Pohrebyszcz, wobec łupiestw, morderstw i grabieży, których dopuszczały się pułki ludowe Chmielnickiego na ludności żydowskiej¹⁴, szlachcie i księżach w zajętych województwach, książę rozpoczął działania zmierzające do ukrócenia swawoli i zduszenia oddziałów powstańczych. Gdy po zajęciu Pohrebyszcz okazało się, że tamtejsi mieszczanie współdziałali z wojskami kozackimi, co doprowadziło do przejęcia przez nich miasta i wymordowania ukrywającej się w nim szlachty i Żydów, książę dokonał inkwizycji, wbijając na pal wójta, kilku rajców i popów za współdziałanie z powstańcami¹⁵. Szlak pochodu wojsk księcia aż pod Konstantynów znały także dziesiątki wyciętych

¹¹ P. A. D m o c h o w s k i, op. cit., s. 131; szeroko kwestię uwolnienia jeńców przedstawił D. M i l e w s k i, *Rywalizacja polsko-kozacka o Mołdawię w dobie powstania Bohdana Chmielnickiego (1648–1653)*, Warszawa 2006, s. 101–106 (praca doktorska obroniona w Instytucie Historycznym UW).

¹² S. M. Jaskólski do S. Lanckorońskiego, Bachczysaraj 2 maja 1654, [w:] P. Ś w i d z i ń s k i, *Materiały dla historii Malej Rossyi*, t. II, Kijów 1852, nr 16, s. 31.

¹³ M. N a g i e l s k i, *Romaszkwicz*, [w:] PSB, t. XXXI, s. 620–621; cf. K. W r ó b e l – L i p o w a, *Działalność dyplomatyczna Ormian polskich w XVI–XVII wieku*, [w:] *Studia z dziejów kontaktów polsko-ormiańskich*, red. M. Z a k r z e w s k a – D u b a s o w a, Lublin 1983, s. 111.

¹⁴ Rzezie ludności żydowskiej na Zadnieprzu opisuje kronikarz N. H a n n o w e r, *Jewein Mecula tj. Bagno Głębokie*, oprac. M. B a ł a b a n, [w:] F. R a w i t a – G a w r o ń s k i, *Sprawy i rzeczy ukraińskie — materiały do dziejów kozaczyzny i haydamaczyzny*, Lwów 1914.

¹⁵ J. W i d a c k i, *Kniaź Jarema*, Katowice 1984, s. 106.

miejscowości, które nie wyrażały ochoty do współpracy z Lachami. Zawsząd dochodziły wieści o krwawych poczynaniach oddziałów powstańczych. Z awiz podstolego litewskiego Krzysztofa Potockiego dowiedziano się o wzięciu Tulczyna (Nesterwaru) przez Kozaków. Tamże „szlachty 500 ścięto, bo wszytek *eruent* niesterwerski tam się był zamknął, ten w pień wyścinali, który tam był wszedł, choć był rusin [*sic!*], samego i córki ścięto”¹⁶. Jednocześnie strona polsko–litewska nie mogła mieć zaufania do zawieranych z Kozakami umów i przysiąg. Przykładem opis walk toczonych w województwie brześciańskim latem 1648 r. przez chorągwie litewskie z oddziałami powstańczymi, wysłanymi przez Chmielnickiego w celu opanowania dorzecza Prypeci (Mozyrza, Homla czy Turowa). Umowy ze znajdującą się w Homlu szlachtą nie uhonorowano: „przysięgę złamawszy i szlachtę we wtorek przeszły [wycięli — M.N.], p. podstarościego rozstrzelali i innych szlachty kilku, panią Skokowską, u której wiedzieli o summie gotowej, znać mężczyli”¹⁷.

Głośnym echem w całej Rzeczypospolitej odbił się los załogi polskiej broniącej Kudaku pod komendą Krzysztofa Grodzickiego, późniejszego generała artylerii koronnej¹⁸. Twierdzę próbowali zdobyć Kozacy kilkakrotnie, lecz silna artyleria i zdeterminowana załoga broniła się skutecznie aż do schyłku września 1648 r. Brak żywności, prochu i nadziei na odsiecz skłoniły wreszcie polskie dowództwo do poddania się Kozakom. Około 26 września rozpoczęto rozmowy na temat warunków kapitulacji, które spisano 1 października; zostały one zaprzysiężone przez trzech pułkowników wojska zaporoskiego: Maksyma Nesterenkę, Prokopa Sumejkę oraz Jaśka Wołczenka. Komendant twierdzy wynegocjował honorowe warunki poddania, gdyż załodze zagwarantowano swobodne wyjście z bronią i własnym dobytkiem. Z istotnych punktów kapitulacji warto wymienić:

- Abyśmy z chorągwiami rozwiniętymi, z bębнами, lontami zapalonymi i ze wszystkim zwyczajnym naszym orężem wychodzili.
- Aby wszelaki jasyr, który P. Bóg uwolnił lub z niewoli tatarskiej; lub z jakiej innej, wolno z nami wychodził, jako my sami, a osobliwie p. Stefan Czarniecki¹⁹.

Pułkownicy kozaccy nie tylko wyrazili zgodę na wypuszczenie z twierdzy wszystkich, począwszy od Grodzickiego po obozowego ciurę ale i odprowadzenie ich w bezpieczne miejsce. Znając przewrotność Kozaków i nie ufając im, załoga wymusiła na pułkownikach, aby oni sami, „także wszyscy sotnicy, asawułowie, atamani i wszytka czerń na ewangelię przed krucyfiksem, przy popie, podług ro-

¹⁶ Awizy z listu litewskiego podstolego K. Potockiego do NN. z początku lipca 1648 r., [w:] *Dżerela z istorii*, t. I, nr 53, s. 77.

¹⁷ Władysław Jerzy Chalecki do wileńskiego wojewody z Najejewicz, 3 lipca 1648, [w:] *Dżerela z istorii*, t. I, nr 54, s. 78.

¹⁸ M. Nagielski, *Krzysztof Grodzicki — generał artylerii koronnej w latach 1652–1659*, [w:] *Studia Artyleryjskie*, t. II, red. M. Giętkowski, A. Smoliński, Toruń 2011, s. 57–82.

¹⁹ Vide *Kondycje od ludzi z Kodaku wychodzących podane*, [w:] *Dokumenty ob oswoboditelnoj wojnie*, nr 54, s. 153–154.

ty od nas podanej, każdy z nich osobna przysięgli na dotrzymanie wszystkich kondycji²⁰. W rzeczywistości Kozakom chodziło głównie o zajęcie niezdobytej dotąd twierdzy, będącej symbolem panowania Rzeczypospolitej nad Zaporozem i porożami dniewowymi. Załogę po wyjściu ograbiono i wzięto w sekwestr. Ostatecznie, 9 października 1648 w trakcie przemarszu do Kryłowa rozdzielono kompanie Grodzickiego, Ludwika Weyhera oraz trzecią polską, kierując je do Czehrynia, a pozostałe — Stanisława Koniecpolskiego do Kryłowa i Marcina Czarnieckiego do Woroniówki. Jak w rzeczywistości Kozacy uszanowali umowę z załogą kamieniecką świadczą losy żołnierzy z poszczególnych kompanii w Czehryniu:

jednych na miejscu, niektórych na polu, a ostatek najbardziej u bramy, odbierając chorągwie, muszkiety i bębny, wozy z końmi i broń i wszystko odzienie aż do naga. Za najmniejszym sprzeciwieniem się bijąc, krwawiąc nie tylko mężczyzn, ale i białogłowy, i dzieci, i do siebie sposobem pogańskim za niewolników dzieci biorąc od rodziców. Drugich, mianowicie Polaków, do chrztu ruskiego przyniewalając. Tamże sama pani hetmanowa [Helena Chmielnicka], upiwszy się z popem, darowała mu kapłana kudackiego klasztoru, aby za niego w zamianę syna swego z ordy eliberował. Wozy z aparatami kościelnymi, pp. kapitanów wozy i inszych oficerów rozżakowawszy do hetmanowej, wozy gubernatorskie, gdzie i księdza jednego zabrano i obnażono panią majorową [małżonkę majora Józefa Łączyńskiego] do Maxyma Nestorenki i inszej starszyny naszej ich starszyna pobrała²¹.

Pozostałe kompanie dotarły do Kryłowa i Woroniówki, gdzie czerń z Kozakami czekała na wiadomość, jak jeńców kudackich potraktują w Czehryniu. Gdy doszły doń wieści o złamaniu kapitulacji również oni przystąpili do grabieży taborów i mordowania jeńców, głównie z kompanii Koniecpolskiego.

Jednego wieczora, począwszy od porucznika, chorążego, wszystkich oficerów, mianowicie narodu niemieckiego *per summam crudelitatem*, mszcząc się swej kudackiej wycieczki, poscinali, *denegata sepultura* aż ich swoi po kryjomu grzebali. Także i inszych z kompaniej, który się jeno z miasta wychylił zabijali, mianowicie tych, co języka ruskiego nie umieli i był który mian za Lacha i Niemca²².

Sam komendant Kudaku przebywał w niewoli w Monasterze Trechtymirowskim, a pozostałych oficerów przekazano do innych miast ukraińskich. Po drodze wielu prostych żołnierzy wymordowano. Polscy komisarze jadący na rokowania z Chmielnickim 26 lutego 1649 widzieli się z jeńcami kudackimi nocując

²⁰ Ibidem, s. 154; vide przysięga, którą złożył w imieniu Kozaków pułkownik Maksym Nestorenko, ibidem, nr 55, s. 155–156; cf. M. D u b i e c k i, *Kudak twierdza kresowa i jej okolice*, Warszawa 1900, s. 147–148.

²¹ Vide krótka relacja ustąpienia z Kodaku A. Bużeńskiego i A. Jałbrzyka, wydana przez A. C z o ł o w s k i e g o (*Kudak. Przyczynki do założenia i upadku twierdzy*, KH, t. XL, 1926, nr 2, s. 22–23).

²² Ibidem, s. 25.

w Woronkowie²³. W diariuszu pod datą 7 marca 1649 czytamy, że Chmielnicki wyjeżdżając do Trechtymirowa wziął z sobą „pana Potockiego i Łączyńskiego majora kudackiego, a do Budzina odesłał pana Koniecpolskiego, Grodzickiego, Czarnieckiego i innych oficyjerów. Dragani na zabita śmierć albo wodną w Perejasławiu zostali”²⁴. Komisarze w trakcie negocjacji z wodzem kozackim wielokrotnie wracali do kwestii uwolnienia jeńców kudackich, domagając się uszanowania umów, które załoga zawarła z podkomendnymi Chmielnickiego. Przywódca kozacki pozostawał jednak nieugięty, wyrażając zgodę na wymianę jeńców, ale dopiero na przyszłej komisji i to po oddaniu przez stronę polską Daniela Czaplickiego²⁵. Komisarze wykorzystali spotkanie z jeńcami 26 lutego do uratowania części z nich. Późnym wieczorem około stu więźniów, zapewne z kompanii Marcina Czarnieckiego, wymknęło się ochronie kozackiej i wmieszało między służbę i czeladź komisarzy. Wśród nich było kilku szlachciców i kilkudziesięciu dragonów z załogi kudackiej; w grupie tej znaleźli się m.in. Andrzej Bużeński i Aleksander Jałbrzyk — autorzy dokładnej „Krótkiej relacyi ustąpienia z Kodaku”, w której szczegółowo opisali tragiczne losy załogi po poddaniu twierdzy²⁶.

Poza jeńcami, którzy dostawali się w ręce każdej z walczących stron, mamy do czynienia z wojskowymi, którzy wpadali w ręce przeciwnika w trakcie rekonosansu szpicy przedniej. Chorągwie wysyłane przed siłami głównymi miały za zadanie pochwylenie „języka”, czyli żołnierzy strony przeciwnej, którzy na torturach mogli zdać relacje o położeniu, liczebności i planach swych dowódców. Los pochwyconych był nie do pozazdroszczenia, gdyż w większości wypadków po udzieleniu potrzebnych informacji byli mordowani, aby nie stanowili obciążenia w trakcie pochodu i nie spowalniali przemarszu oddziałów. Dla przykładu podajemy kilka takich konfessat (przesłuchań), które miały zresztą miejsce na każdym teatrze wojennym, nie tylko w dobie wojen kozackich. I tak szlachcic Żwan w relacji informował ojca o przesłuchaniach pochwyconych przez podjazdy księcia Jeremiego Wiśniowieckiego Kozaków. Już po napisaniu listu dodał: „przyszli z podjazdu od Krasilowa wołosza i tatarowie księcia jmci, którzy z kilkudziesiąt kozaków zabiwszy, ze dwudziestu żywcem przywiedli. Ci będą na *questiej* [męskach — M.N.], cokolwiek o zamyśle tego nieprzyjaciela powiedzą, nie omiesz-

²³ *Diariusz podróży do Perejasławia i traktowania tamtejszego z Chmielnickim panów komisarzy polskich przez Wojciecha Miaskowskiego podkomorzego lwowskiego komisarza spisany od 1 stycznia 1649 r.*, [w:] J. Michałowski, *Księga pamiątnicza*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864, s. 385.

²⁴ *Ibidem*. Oczywiście Stefan Czarniecki ze swoim bratem oraz innymi oficerami z Kodaku odzyskali wolność dopiero po podpisaniu ugody zborowskiej z chanem i Chmielnickim w sierpniu 1649 r.; vide A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963, s. 140–141.

²⁵ Vide punkt piąty w „Punkta przez komisarzy traktatowych polskich z jednej a Chmielnickim z drugiej strony umówione, Perejasław, w lutym 1649”, [w:] J. Michałowski, *op. cit.*, nr 102, s. 367–368; cf. A. Kersten, *op. cit.*, s. 138.

²⁶ Vide A. Czółowski, *op. cit.*, s. 192–193.

kam dać znać”²⁷. Jak wyglądała taka konfessata, widać na przykładzie przesłuchania Iwana Mackiewicza, schwytanego przez podjazdy litewskie pod Zahalem w czerwcu 1649 r.:

Confessata Jana Mackiewicza [z] Kamieńca Podolskiego, a mieni się być szlachcicem, przywiedziono dnia 24 *juny* 1649.

Dawno li Kozakiem?

Powiedział, że dopiero ochraniając zdrowie swoje, przyszedł z nimi do Zahala, zkąd uciec chciał, ale że go pilnowało kozactwo, nie mógł do tego przyjść.

Co się za jego przybyciem działo na Ukrainie?

Powiedział, że się pułk ściągnęli na Rosawę u Masłowego stawu i tam uchwalili,..., ale samego Chmielnickiego jeszcze nie było;..., w Czehrynie zostawał do tych czas, a po uchwaleniu wojny wycięto i wytopiono szlachtę, różne zadając męki po wszystkich miastach ukraińskich.

Jeśli by Kozacy byli za Przypieczu i za Dnieprem?

Powiedział, że za Przypieczu w Czarnobylu popowicz Michajło leży z ośmiu tysięcy, do którego ma jeszcze przyjść Turek jakiś, pułkownik, z ludźmi swemi.

O ordzie co wie?

Powiedział, że pod Czarnym lasem leży jej niemało.

O Moskwie co by wiedział?

Powiedział, że byli moskiewscy posłowie u Chmielnickiego, z czym byli i z czym expediowani, tego nie wie.

O zadnieprskich pułkach gdzie by byli teraz?

Powiedział, że wszyscy pułkownicy, cokolwiek ich było,...., poszli z ludźmi swemi do wojska na,...., czerń z Zadnieprza wszystka wyszła,...., a mały został. A pułkownicy, co szli do,...., którzy byli do Litwy naznaczeni, mianowicie Szumejko, Głowacki, Niebaba, Korycki, Hładko,...., [pułkownik] mirhorodzki.

Powiedział, że kiedy szedł Hołota z pułkiem, a ... przez Kijów, popi tameczni potkawszy go, błogosławili mu, aby szedłszy, niszczył Lachów”²⁸.

Tego typu konfessat mamy z lat 1648–1649 kilkaset. Zawsze wymagały one weryfikacji, przesłuchiowano więc każdego jeńca oddzielnie, dostarczając zebrane informacje dowódcom; samych jeńców nie żywiono, z reguły, jak wspomniano, pozabawiając ich życia po przesłuchaniach. Tym bardziej, że schwytni byli to z reguły chłopci lub czerń kozacka, która pieszo, nie pilnując się, pozostawała w ariergar-

²⁷ Żwan do ojca z Kołyczyska, 24 sierpnia 1648, [w:] *Dżerela z istorii*, t. I, nr 103, s. 137.

²⁸ Vide konfessata Iwana Mackiewicza z 24 czerwca 1649, znajdująca się, jak wiele innych, w diariuszu kancelaryjnym Janusza Radziwiłła, AGAD, AR. dz. VI, nr 36, s. 6–7; cf. J. Mycyk, *Albaruthenica. Studii z istorii Bilorusi*, Kiiw 2009, s. 170–171.

dzie sił kozackich. Często ich zeznania się wykluczały, a podawane informacje nie miały wspólnego z rzeczywistością. Jednak na ich podstawie Janusz Radziwiłł mógł przewidzieć kierunki uderzenia oddziałów powstańczych, ich skład oraz dowódców poszczególnych pułków kozackich²⁹. Niejednokrotnie, na zasadzie retorsji, obie strony zabijały jeńców, nie chcąc obarczać się ich transportem w trakcie dalszych działań wojennych. Wieści napływające do walczących stron jeszcze bardziej uaktywniały wielu dowódców i nakręcały spiralę rzezi i gwałtów, w tym na bezbronnej ludności cywilnej i jeńcach. Działan takich dopuszczali się także dowódcy polscy, na czele z Jeremim Wiśniowieckim czy Samuelem Koreckim. W tej sprawie pisali do tego ostatniego dwaj pułkownicy kozaccy, Harasko Jackiewicz i Michał Tysza, „dziękując” księciu za siedmiu utopionych jeńców kozackich: „Bóg ci zapłać,..., za takie wzniesienie ognia nieugaszonego, którego nie wiem, jeżeli go już zagasić łatwo”³⁰. Jak łatwo się domyślić, za poczynania Koreckiego zapłacili życiem jeńcy polscy przebywający w niewoli kozackiej.

Przed kampanią zbarasko–zborowską 1649 r. wiele towarzystwa spod chorągwi, czy to ze względu na pobratymstwo z Tatarami, czy to okupując się samo, wychodziło z niewoli, podjeżdżając pod nowo zaciągnięte chorągwie. Łukasz Miaskowski sędzia podolski, pisząc do brata Wojciecha, informował go, że „pan Kalinowski, wojski braclawski, porucznik jm. pana wojewody czerniechowskiego [Marcina Kalinowskiego hetmana polnego koronnego] i panowie Gniewosz, Kaski, Borzewicki, Lewoszyński, Kwaśnicki przyszli tu z niewoli. Ci wszyscy, bracia nasi, jednostajną wiadomość przynieśli, iż han krymski ordy wszystkie z sobą poruszył, nie tylko budziackie i dobrudzkie”³¹.

Z problemem jeńców, głównie cywilów, spotykamy się także przy heroicznym oblężeniu Zbaraża przez wojska kozacko–tatarskie w lipcu i sierpniu 1649 r. Pamiętajmy, że w okopy zbaraskie wkroczyli regimentarze i siły Jeremiego Wiśniowieckiego, nieprzygotowane przecież do niemal półtoramiesięcznego oblężenia (od 10 lipca do 23 sierpnia). Już w pierwszym tygodniu zaczęły się kłopoty aprowizacyjne i dezercje. O próbach wydostania się z obozu zbaraskiego mamy wiele wzmianek w diariuszu oblężenia. Pod datą 8 sierpnia czytamy: „dotąd zatrzymanych w więzieniu chłopców, których, że mieli miasto zapalić z namowy Chmielnickiego, *die 27 julii* pobrano do sekwestru. Wczora wypuszczono jednego; dziś go znowu pojmano, że się chciał sprzedać do Kozaków”³². Z kolei pod da-

²⁹ Vide spis pułkowników obecnych przy Chmielnickim na Ukrainie latem 1649 r. oraz dowódców kozackich wysłanych przeciwko wojsku litewskiemu, J. M y c y k, op. cit., nr 8–9, s. 178–179.

³⁰ J. Jackiewicz i M. Tysza do kniazia Samuela Karola Koreckiego z Zviahała, 29 kwietnia 1649, [w:] *Dżerela z istorii*, t. I, nr 164, s. 219.

³¹ Ł. Miaskowski do W. Miaskowskiego z Kamieńca, 3 lipca 1649, [w:] *Dżerela z istorii*, t. I, nr 205, s. 275. W *postscriptum* autor listu dopisał: „Od ich msci panów hetmanów w Krymie wszystkich sług i towarzyszków odłączono w okowach, sami tylko bez okow, a po dwoje chłopiąt im przydano”.

³² Vide diariusz oblężenia Zbaraża z 1649 r., [w:] *Relacje wojenne*, s. 150.

tą 5 sierpnia znajdujemy zapis: „*eadem die* chciał się od nas przedać pachołek do nieprzyjaciela. Pojmano go i ścięto”³³. Głód był coraz większy, więc trudno się dziwić, że napadano nawet na czeladź, która niosła pożywienie dla towarzystwa chorągiewnego. Celowali w tym żołnierze autoramentu cudzoziemskiego, którzy nie mieli żadnych zapasów ani pieniędzy na zakup żywności. „Niemcy też *propter penuriam victus continuo* rabują wozy w nocy. Czeladzi, gdy panom jeść do wałów nieśli, kogo potkali, odejmwali, czym mało *ad intestinas caedes* nie przyszło”³⁴. Dezercje dotyczyły nie tylko czeladzi i sług, lecz także szlachty, choć na majdanie dla zastraszenia tych, którzy zamýślali ucieczkę, wykonywano publiczne wyroki na zdrajcach. Dnia 17 sierpnia:

osobliwie ślachcic jeden chciał się przedać do nieprzyjaciela, snadź *adactus penuria victus*: rękę i nogę mu żywcem ucięto. Chłop też przed kilku dni *simulato*, że uciekł od Tatarów do naszych, (a to był szpieg), gdy się dowiedział, że dziś na świtaniu miała być wycieczka, chciał dać znać Kozakom. Dla chyżości (bo wał nasz był szeroki) spodnie płócienne i rzeczy zrzuciwszy, i tak nago zostawszy, skoczył był, ale go jeden z Niemców na zasadzce w rowie będących za nogę pojmał. Zawołał był Romana jakiegoś atamana [Katerznego Nahoreckiego — M.N.], aby go ratował, ale gdy Niemcy kilka razy wypalili, nie ratował go ten Roman. Oddany ten zdrajca, zasłużoną wziął zapłatę³⁵.

Największym problemem dla obrońców Zbaraża było położenie ludności cywilnej, głównie chłopów z okolicznych wiosek, którzy w obawie przed Tatarami, wraz z rodzinami schronili się w okopy zbaraskie. Ich sytuacja była tragiczna wobec braku pożywienia. Pod datą 20 sierpnia autor diariusza zbaraskiego zanotował:

chłopi, którzy się do nas z włości przed oblężeniem byli zawieźli, że z głodu bardzo pochorzeli i umierali, do domów wypuszczono ich z miasta od nas, gdy miłosierdzia, którego się spodziewali od Kozaków nie otrzymali, zaraz Tatarowie z żonami i dziećmi o cztery tysiące dusz *utriusque sexus* zagarnęli. Inszych co między rowy uciekali, siekli, strzelali, na co drudzy pozostali w mieście chłopci patrzali. Ostatek chłopów, ze dwa tysiąca *utriusque sexus*, nie dbając na to, co się drugim w oczach ich stało, prosili, aby ich puszczono do domów. Gdy ich już miano wypuścić, z konsyderacyjnej księcia jm. [Wiśniowieckiego], rejekta tej dymisyjnej od nas stanęła³⁶.

Widzimy więc, że głód był dla włościian, którzy znikąd nie mogli otrzymać pomocy (gdyż głodowało także towarzystwo chorągiewne, nie wyłączając magnatów i dygnitarzy Rzeczypospolitej) większym zagrożeniem, niż niewola tatarska³⁷.

³³ Ibidem, s. 148.

³⁴ Ibidem, s. 157–158.

³⁵ Ibidem, s. 155.

³⁶ Ibidem, s. 158.

³⁷ Nie z ran, ale z wycieńczenia podczas oblężenia zbaraskiego zmarł po powrocie z kampanii piarsz polny koronny i starosta ruski Adam Hieronim Sieniawski, vide jego biogram w PSB.

Reszty dokonała dezynteria, gdyż w trakcie pochodu wojska spod Tarnopola ku Lwovu, już po wyjściu z oblężenia, „że się zgłodzona czeladź owoców niedojrzałych dorwała (bo trudno było o chleb), siła ich pochorzało i pomarło”³⁸.

Wyjście z niewoli tatarskiej czy kozackiej po wielu latach pociągało często za sobą nieprzewidziane okoliczności, szczególnie w przypadku kobiet (Tatarzy wozili na targi w Bachezysaraju, Białogrodzie olbrzymią ilość jasyru). Sytuacja ta dotknęła bohatera kampanii zbarskiej, Krzysztofa Stapkowskiego, który obok Mikołaja Skrzetuskiego, jako jeden z nielicznych, wy dostał się z oblężonego Zbaraża i przyniósł do króla Jana Kazimierza istotne informacje o siłach kozacko-tatarskich³⁹. Przed powstaniem Chmielnickiego poślubił wdowę po Stefanie Postołówskim, Marynę Szandarowską. W trakcie kampanii piławieckiej we wrześniu 1648 r. Maryna zaginęła, dostając się do niewoli tatarskiej. W tym czasie Stapkowski stał na czele rotty tatarskiej Jeremiego Wisniowieckiego. Wobec zaginięcia swej małżonki, w 1650 r. wstąpił w związek z Zofią z Pałuszyc Pałuską, wdową po Samuelu Gluzickim. Jednak po kilkunastu latach Maryna odnalazła się, docierając do Kamieńca Podolskiego; tam też dowiedziała się o powtórny małżeństwie Stapkowskiego i założyła sprawę, oskarżając go o bigamię oraz żądając zwrotu należnego jej majątku. Wobec powszechnej praktyki podszywania się pod zaginione osoby, Stapkowski nie uznał tożsamości Szandarowskiej, a sprawa toczyła się jeszcze wiele lat, tym bardziej, że chroniły go listy żelazne monarchy (np. z 23 marca 1665), gdyż nadal pozostawał w wojsku, a w dobie rokосу wraz z chorągwią opowiedział się po stronie Jana Kazimierza⁴⁰. Przykład żony Stapkowskiego wskazuje, jak trudna była, tak pod względem prawnym, jak i majątkowym, sytuacja osób, które po kilkunastu latach niewoli wracały do Rzeczypospolitej.

Wiosną 1650 r., staraniem rodzin, polskich dyplomatów i hospodara mołdawskiego Bazylego Lupula, wyszli na wolność hetmani Mikołaj Potocki i Marcin Kalinowski. Ponieważ nie spłacili żadanego przez Tatarów okupu, opuścili niewolę na porękę, pozostawiając w rękach tatarskich, pierwszy — syna Mikołaja, drugi — krewnego Jakuba. Najwięcej do uwolnienia hetmanów przyczynił się Bazyl Lupul, gdyż nie zdołano na czas, zgodnie z uchwałami sejmu, zebrać pieniędzy. Chmielnicki naciskał na chana, aby nie wypuszczano hetmanów z niewoli, a po odrzuceniu kandydatury jego syna Tymoszka do ręki córki hospodara mołdawskiego Rozandy, we wrześniu 1650 r. wraz z Tatarami dokonał najazdu na Mołdawię⁴¹. Sam Bazyl Lupul skarżył się na niewdzięczność Polaków mimo wielu zasług, któ-

³⁸ Vide *Dyaryusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] J. Michałowski, op. cit., s. 470.

³⁹ Z. Lasocki, *Nieznaný bohater z pod Zbaraża*, Kraków 2003, s. 1–11.

⁴⁰ M. Nagielski, *Stapkowski Krzysztof*, [w:] PSB, t. XLII, s. 270–271; cf. idem, *Z dziejów jasyru polskiego*, s. 56.

⁴¹ Chmielnicki pisał także do Bazylego Lupula, „imperiose zakazując, aby ani jednego Lacha z Krymu na okup przez ziemię swoje nie przepuszczał. Posłał i do chana, aby na swoje i jego głowę więźniów nie wypuszczał, ale abo na galery przedawał, abo szyje ucinał, ofiarując tyle pieniędzy, ile się który więzień szacował”, Awizy po 18 lipca 1649, [w:] *Dżerela z istorii*, t. I, nr 218, s. 293.

re wyświadczył królowi i Rzeczypospolitej, w tym wykupując hetmanów koronnych z niewoli⁴². Hetmani nie wypłacili umówionych kwot okupu za swego życia — hetman Potocki zmarł w listopadzie 1651 r., a Kalinowski zginął w krwawej batalii pod Batohem (2 czerwca 1652) — pozostawiając w niewoli tatarskiej swych krewnych. Ich uwolnienie było, jak wspomniano, bezpośrednią zasługą posła a zarazem tłumacza języków orientalnych Piotra Romaszkwicza, korzystającego ze wsparcia hospodara i jego sekretarza Jerzego Kutnarskiego. Po Batohu nie było mowy o wykupieniu jeńców drogą oficjalną, dlatego zdecydowano się na ich porwanie, wykorzystując status dyplomatyczny Romaszkwicza, często goszczącego w Bachczysaraju w roli gońca Rzeczypospolitej⁴³. W rękach tatarskich na Krymie więzionych było wielu polskich szlachciców, głównie towarzystwa chorągiewnego i czeladzi, przetrzymywanych dla okupu⁴⁴. Sukcesywnie byli oni wypuszczani z niewoli, choć największą liczbę polskich jeńców chan wypuścił z chwilą podpisania traktatu z Rzeczpospolitą, a więc dopiero w 1654 r.

Rok 1651 przyniósł dalszą eskalację działań w konflikcie na Ukrainie. Walki, mimo istnienia linii demarkacyjnej, wybuchły już w lutym 1651 r., gdy działania rozpoczął hetman polny koronny Marcin Kalinowski, uderzając na Krasne, gdzie stacjonował pułkownik Neczaj⁴⁵. W krwawych walkach o Krasne zginęło 90 towarzystwa chorągiewnego, około 200 pacholików oraz 300 dragonów, natomiast ze strony kozackiej około 2 tys. mołojców. Nikogo nie żywiono, a setnika Hawratińskiego rozstrzelano z rozkazu hetmana w Murachwie. Zginął także pułkownik braclawski Daniło Neczaj, a o jego buławę, która dostała się ostatecznie Kalinowskiemu, doszło do zatargu pomiędzy hetmanem a dowódcą szpicy jazdy, która pierwsza zaatakowała Krasne — Stanisławem Lanckorońskim⁴⁶. Następnie siły koronne zajęły Murachwę, Szarogród, Czerniejowce oraz Ścianę. Mimo że większość miejscowości poddała się i wpuściła chorągwie Kalinowskiego w obręb miasta, w świadomości jego współczesnych mieszkańców do dziś funkcjonuje opowieść o wymordowaniu ludności Starej Murafy przez hetmana polnego koronnego⁴⁷. Diariusze tej wyprawy wskazują jednak, że 25 lutego wojsko weszło do

⁴² Mikołaj Potocki do Jana Kazimierza z obozu pod Kamieńcem Podolskim, 22 października 1650, [w:] J. Michałowski, op. cit., nr 194, s. 577–580.

⁴³ Przebieg ucieczki szczegółowo przedstawił D. Milewski (op. cit., s. 102–104) na podstawie raportów agenta cesarskiego S. Renigera do Ferdynanda III.

⁴⁴ Vide Rejestr niewolników polskich z Krymu 1649 r., gdzie wśród wielu nazwisk widzimy pułkownika korsuńskiego Pawła Górskiego, przebywającego w niewoli u samego chana Islam Gereja, vide *Dżerela z istorii*, t. I, nr 259, s. 409–410.

⁴⁵ Szerzej o tej kampanii vide: M.S. Hruszewski, *Istoriya Ukraini–Rusi*, t. XI/1, Kiiv 1996, s. 176–202; M. Nagielski, *Kampania zimowo–wiosenna 1651 hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego przeciwko Kozakom*, „Przegląd Wschodni”, t. V, 1998, z. 3 (19), s. 413–429.

⁴⁶ Vide *Ekspedycyjej kozackiej diariusz od 19 lutego do 24 marca 1651 r.*, [w:] *Relacje wojenne*, s. 229–233.

⁴⁷ Opowieść ta podparta publikacjami, vide m.in. A. Lisij, *Narisi istorii murafskogo kostiolu*

Murachwy, „która się poddała, przysięgę wypełniła, armatę oddała *die 26 februarii* i zamek oddali”⁴⁸. Wydaje się, że o tego typu ekscesach w wydaniu wojsk dowodzonych przez Kalinowskiego możemy mówić dopiero po klęsce pod Winnicą, zadanej im przez siły pułkownika Iwana Bohuna, gdy wojsko koronne wycofywało się na Bar a następnie pod Kamieniec Podolski. Dwuletnia niewola i chęć zemsty na przeciwniku musiały odegrać istotną rolę na postępowaniu hetmana tak z wziętymi do niewoli Kozakami, jak i z ludnością cywilną. Wrogość potęgowały straty zadane przez Kozaków korpusowi Kalinowskiego, który pod Sokal, gdzie zbierał się nowy zaciąg pod komendą hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego, przyprowadził z 12 tys. żołnierzy wyprowadzonych z Baru (19 lutego) zaledwie połowę, i to w opłakany stan. „Wojsko sarkało na niego i na nierząd, ponieważ i sami srodze strudzeni i konie nużne, a jeszcze tym bardziej, że od wozów, od jezdków, od czeladzi, żywności i od ryszunków odpadli”⁴⁹.

Do dalszej eskalacji działań doszło w trakcie batalii beresteckiej (28–30 czerwca 1651), a następnie kampanii białocerkiewskiej w tym samym roku. Zwycięstwo w trzecim dniu bitwy pod Beresteczkiem w zasadzie nic nie dawało stronie polskiej. Tatarzy zbiegli z pola bitwy, a Kozacy zamknęli się w silnie umocnionym taborze w bagnach Plaszówki. Nastąpił dziesięciodniowy okres oblężenia obozu kozackiego. 10 lipca, gdy wydawało się, że w wyniku negocjacji Kozacy ukorzą się przed Majestatem Jego Królewskiej Mości i wydadzą swoich starszych, większość Kozaków z pułków rejestrowych, na czele z Bohunem, opuściła tabor. Jak do tego doszło? Już od 6 lipca toczyły się negocjacje z poselstwem kozackim o podanie zgromadzonych w taborze Kozaków. Ci jednak upierali się, aby pozostawiono ich przy paktach zborowskich, gwarantujących czterdziestotysięczny rejestr wojska zaporoskiego. Przedłużające się rozmowy oraz nieustępliwa postawa strony polskiej spowodowały, że z taboru zaczęli masowo uciekać Kozacy, korzystając z nieobsadzenia przez Polaków traktów za rozlewiskami Plaszówki. W dziariuszu kampanii beresteckiej autorstwa Jakuba Michałowskiego pod datą 8 lipca czytamy: „godzinę w noc przedało się 10 Wołoszy z taboru kozackiego, którzy powiedzieli, że hasło nasze wiedzą i zechcą nocą uchodzić, jakoż poszło ich kilkanaście tysięcy, po których nasi puściwszy w pogonią siła pojmałi”⁵⁰. Proceder ten miał miejsce już od 2 lipca, a do obozu polskiego zbiegł nawet puszkarz kozacki, informując stronę polską o sytuacji w taborze. Polacy mieli zatem dokładne informacje o przygotowaniach Kozaków do jego opuszczenia. Ucieczki miały miejsce zresztą

Nieporocznego Zaczatja Diwi Marii 1625–2000, Winnica 2000, s. 9. Badania nad świadomością ludności tego rejonu prowadzi obecnie prof. Zowczak w ramach grantu NCN.

⁴⁸ *Ekspedycyjnej kozackiej dziariusz od 19 lutego do 24 marca 1651 r.*, s. 230.

⁴⁹ Vide Awizy z Konstantynowa z 28 marca 1651, [w:] *Dokumenty ob oswoboditelnoj wojnie*, nr 151, s. 395–396; cf. S. O ś w i ę c i m, *Dyaryusz 1643–1651*, wyd. W. C z e r m a k, Kraków 1907, s. 271–272.

⁵⁰ Vide *Diariusz wojny pod Beresteczkiem z chanem krymskim i Kozakami zaporoskimi*, [w:] *Relacje wojenne*, s. 255.

także 9 lipca, co nie uszło uwadze chorągwiom blokującym obóz kozacki. Dopiero wówczas wojewoda braclawski Stanisław Lanckoroński otrzymał rozkaz, aby ze swoim pułkiem jazdy przeprowił się na drugą stronę błotnistej Plaszówki, w celu zablokowania Kozakom drogi ucieczki. Siły te jednak nie były wystarczające, by powstrzymać wymarsz z taboru kilkunastu tysięcy Kozaków w dniu następnym⁵¹.

Najdokładniejsze relacje z pogromu, który 10 lipca szlachta zgotowała pozostałej w taborze czerni, znajdujemy w diariuszu Stanisława Oświęcima. Nie ulega wątpliwości, iż podrażniona, widząc, że większość Kozaków opuściła tabor, swą złość i wściekłość obróciła na bezbronną czeladź, kobiety i dzieci pozostałe w taborze. Zginęło wówczas kilka tysięcy ludzi, nie licząc wycinanych luźnych oddziałów kozackich, uciekających w kierunku Dubna i Kozina. W pogonń udały się chorągwie prowadzone przez chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego, wojewodę ruskiego Jeremiego Wiśniowieckiego oraz księcia Bogusława Radziwiłła. Gros sił kozackich opuściło jednak tabor, korzystając z błotnistej przeprawy, przez którą musiały się następnie przeprowić polskie chorągwie: „drugie chorągwie puściły się za uciekającymi, ale wprzód wielkiej trudności na przeprowach zażyli, które barzo grząskie i wąskie były, że koń za koniem tylko przechodzić musiał, a w tym czasie komunik kozacki do sprawy przyszedł i zebrawszy się ich około dwudziestu tysięcy, szli spieszo w swą drogę, a prawie *concitato cursu*”⁵². Stojące na drodze uciekającym chorągwie Stanisława Lanckorońskiego, nie mogąc przeciwstawić się tak wielkiej liczbie Kozaków, pierzchły ku Kozinowi. W trakcie pogoni wycinano grupy broniących się Kozaków, które walczyły do końca, nie chcąc się poddać. Jedna z takich grup broniła się do upadłego:

lubo jem P. Krakowski [kasztelan M. Potocki — M.N.] żywot ofiarować kazał, akceptować tego nie chcieli, i owszem, wytrząsnawszy na znak rezolucyjnej swojej z trzosów swoich pieniądze w wodę, mocno się i bronić naszych srodze poczęli, aż piechota nawałem na nich nastąpić musiała i lubo ich rozerwała i z kupy rozpędziła, przecię jednak na błota uchodzili, nie chcąc się poddać i tam pojedynkiem każdego z nich konać musiano. A jeden z nich, czołnu dopadszy, w oczach królewskich i wojska wszystkiego, dał *specimen* męstwa niechłopskiego, kilka godzin się kosą na onym czołnie broniąc i na strzelbę (z której go czy *casu* chybiano, czyli też dla twardości kule się go jąc nie chciały) nic nie dbając, aż go Mazur jeden z Ciechanowskiego powiatu, zewlókwszy się do naga i po szyję brodząc, wprzód kosą poraził a potym żołdat piką albo spisem w pól przebiwszy, dokonał z wielką uciechą i ukontentowaniem królewskim, który długo na tę tragedję patrzył⁵³.

⁵¹ Vide opisy ucieczki z taboru Kozaków pod wodzą Iwana Bohuna: M. H r u s z e w s k i, op. cit., t. IX/1, s. 295–300; cf. W. B r e c h u n e n k o, *Prograna bitwa wigranoi wijni. Bitwa pid Beresteczkom 1651 roku*, Kiiw 2013, s. 106–109; R. R o m a n s k i, *Beresteczko 1651*, Warszawa 1994, s. 200–203.

⁵² S. O ś w i ę c i m, op. cit., s. 353.

⁵³ Ibidem, s. 354.

Wycinano zapamiętane wszystkich uciekających i „jako kaczki łowiono po błotach, wywłóczono i bito, żadnemu, żonom nawet ich i dzieciom, nie folgując, ale wszystko pod szablę puszczać”⁵⁴. Poglądy obu historiografii, polskiej i ukraińskiej, są rozbieżne w kwestii strat poniesionych przez siły kozackie pod Beresteczkiem. Jeśli bowiem przyjąć, że w taborze Chmielnicki dysponował ok. 45 tys. ludzi zdolnych do boju⁵⁵, to straty Kozaków nie były duże, a to ze względu na niezablokowanie im jedynej drogi ucieczki. Jak przyznaje sam Stanisław Oświęcim: „Tak tedy za łaską i błogosławieństwem Bożem i tak szczęśliwy wzięła dnia tego koniec ekspedycja berestecka, ale nie wojna kozacka za uściem tak wielu Kozaków i chłopstwa, na ruinę ojczyzny naszej zgromadzonego”⁵⁶. Badacz pól beresteckich, wykorzystujący prowadzone tam prace archeologiczne Igor Swiesznikow, wprost pisze, że niemożliwe są straty sięgające kilkudziesięciu tysięcy zabitych, o których czytamy w wielu listach z epoki; szacuje je na zaledwie 3–4 tys. ludzi, gdyż większość sił kozackich uległa rozproszeniu, a pozostałe dotarły szczęśliwie pod Białą Cerkiew i wzięły udział w walkach z oddziałami polsko-litewskimi we wrześniu 1651 r.⁵⁷ Jednak wycięcie kilku tysięcy bezbronnej czerni, uciekającej w popłochu w błota⁵⁸, wpisało się mocno w tradycję kozacką i przyczyniło do podjęcia w następnych latach przez Chmielnickiego i jego pułkowników działań retorsyjnych w stosunku do polskich jeńców i ludności cywilnej wyznania katolickiego, w tym unitów.

Mimo że część szlachty, wracając po Beresteczku do domowych pieleszy, uważała, iż wojna z Kozakami została zakończona, walki trwały dalej i z obu stron przebiegały według krwawego scenariusza. W trakcie pochodu wojsk koronnych pod wodzą hetmanów nie oszczędzano wpadających w ręce Kozaków i czerni. Tym bardziej, że Kozacy prowokowali swoim zachowaniem idące w szpicz przedniej chorągwie, złożone z wolontariuszy elementu luźnego. Dnia 23 sierpnia, gdy wojsko podeszło pod Trylisy, należące do starostwa białocerkiewskiego, „ochotnik podpadłszy pod miasto, futory splądrowali i spalili, na których czerń kozacka [zadki]⁵⁹ wypinała, wołając: *Lachy! Zapredajcie se nam, nie morte sobie koni*, — i innych słów bardzo wiele mówiąc i strzelając z działek, których w zamku kilka mie-

⁵⁴ Ibidem. Ścięto także archimandrytę Peloponezu i Koryntu Joasafa, a uczynił to wyrostek starosty grabowieckiego Stanisława Sarbiewskiego — „człowiek *alias* młody, zabił”, vide *Relacje wojenne*, s. 255.

⁵⁵ I. S. Storożenko, *Bogdan Chmielnickij i wojenne mistectwo u wizwolnij wjny ukrainskogo narodu seredini XVII stolitja*, Dniepropietrowsk 1996, s. 249–250.

⁵⁶ S. Oświęcim, op. cit., s. 355.

⁵⁷ I. Swiesznikow, *Bitwa pid Beresteczkom*, Riwne 2008, s. 316.

⁵⁸ Poświadczają to liczne awizy z pola walki: „W taborze kozackim nasi mało co żywili, bo i białe głowy i chłopców małych ścinali”, vide Awizy z taboru wojsk koronnych spod Beresteczka, 11 lipca 1651, [w:] *Dżerela z istorii*, t. II: 1650–1651, oprac. J. Mycyk, Kiiw 2013, nr 151, s. 220.

⁵⁹ Według innej kopii diariusza białocerkiewskiego, [w:] *Dokumenty ob oswoboditelnoj wojnie*, nr 236, s. 609.

li i hakownic kilkanaście. Ufając swojej sile tak bezpiecznie sobie poczynali, których było 600, jako powiedział setnik Bohdan, który pojmany w tym razie jako niżej opisane⁶⁰. Następnego dnia Trylisy zostały zdobyte szturmem, a żołnierze „w pień wszystko wysiekli nie folgując nikomu, nawet żonom i dzieciom, mało ich zostawiwszy, które niektórzy ochraniali uwodząc za miasto, jako Wołosza i inne towarzystwo sobie tego nabrawszy”, a pozostałych, którzy uciekali przez staw, wybijano i wylapywano na brzegu, tak iż „udają, że przejdzie 2 000 dusz i jest rzecz podobna, bo do ostatka wszystko miasteczko z gruntu, tak jak zamek z folwarkami, w proch spalone; cerkwie również zgorzały⁶¹. W walkach zginęło kilkadziesiąt piechoty i dwóch oficerów, dlatego też nie oszczędzono jeńców, w tym setnika Bohdana, którego po przesłuchaniu hetman wielki koronny wziął ze sobą w drodze pod Chwastów, a „w piątek był na pal wbity, w nocy i z palem ukradziono. Nie wiadomo gdzie się podział i kazano patrzeć azali zagrzebiony; na co jmp. hetman polny [Kalinowski — M.N.] groził się na tego kto go ukradł i byłby karany⁶². Mieszczanie w Chwastowie sympatyzowali z Kozakami i trudno się dziwić, że wykradli w nocy zwłoki setnika. Wieść o jego losie dotarła lotem błyskawicy do Białej Cerkwi, gdzie pułki kozackie przygotowywały się do odparcia ataku sił polsko-litewskich. W odwecie, mając w Białej Cerkwi wielu jeńców, w tym schwytyanych gemajnow z jednostek autoramentu cudzoziemskiego, „Niemców kilkunastu tamże na pal wbito, drugich na rożnach pieczono za to, że ich setnika jednego pod Trylisami palem także pokarano⁶³.”

Rozejm zawarty z Kozakami pod Białą Cerkwią stanowił m.in., że siły koronne będą mogły stacjonować w województwach czernihowskim i braclawskim (bez kijowskiego) i że do tych województw będzie mogła wrócić szlachta i urzędnicy, w celu obejmowania własnych dóbr⁶⁴. W praktyce pułki stacjonujące na Czernihowszczyźnie, przebywając na leżach zimowych, ścierały się z ludnością lokalną, broniącą wojsku dostępu do swych włości. W okolicy Romn miały miejsce krwawe starcia między żołnierzami pułku Sebastiana Machowskiego a Kozakami mirhorodzkiemi i miejscową ludnością. W odwecie polscy żołnierze wycieli w pień mieszkańców Lipowego i Rabuch, nie oszczędzając nikogo⁶⁵. Ekscesy pułków koronnych na Zadnieprzu były komentowane w trakcie obrad letniego sejmu 1652 r., a posłowie krytycznie odnieśli się także do kadry dowódczej, która nie potrafi-

⁶⁰ *Diariusz obozowy rozpoczynający kampanię białocerkiewską 1651 roku*, [w:] *Relacje wojenne*, s. 279.

⁶¹ *Ibidem*, s. 280.

⁶² *Vide ibidem*, s. 281 (pod datą 26 sierpnia).

⁶³ *Ibidem*, s. 284.

⁶⁴ *Vide „Puncta zawartego z Kozakami pod Białą Cerkwią pokoju”*, [w:] S. O s w i e c i m, op. cit., s. 373.

⁶⁵ M. H r u s z e w s k i, op. cit., t. IX/1, s. 411–415; cf. W. D ł u g o ł ę c k i, *Batoń 1652*, Warszawa 1995, s. 60–62.

ła utrzymać dyscypliny w podległych sobie jednostkach⁶⁶. Już niebawem strona kozacka z naddatkiem powetowała swe krzywdy w trakcie nowej kampanii hetmana Kalinowskiego. Ten ostatni, wbrew woli króla, zatoczył obóz wojsk koronnych na trakcie z Czehrynia do Mołdawii. Miały one zatrzymać pochód wojsk kozackich z Tymofiejem Chmielnickim ku Jassom, po rękę córki Bazylego Lupula, Rozandy. Dwunastotysięczna armia pod komendą Kalinowskiego została otoczona przez przeważające siły kozacko-tatarskie i w dwudniowej batalii rozgromiona. Uciekło około półtora tysiąca jeźdźców, głównie żołnierzy z chorągwi zaciągu towarzyskiego, natomiast w obozie wyrżnięto niemal całą piechotę dowodzoną przez generała artylerii koronnej Zygmunta Przyjemskiego⁶⁷. Kozacy nie brali jeńców, gdyż trudno było spodziewać się okupu za prostych gemajnow, a ci dobrze dali się we znaki atakującej piechocie kozackiej, szturmującej frontalnie dobrze okopane stanowiska podkomendnych Przyjemskiego. Do niewoli tatarskiej dostało się kilka tysięcy towarzystwa i czeladzi spod chorągwi zaciągu narodowego licząc, że jak w latach poprzednich okupią się ordzie i wkrótce wyjdą na wolność. Dla Tatarów bowiem, jak pisał autor monografii batalii pod Batohem, mordowanie tego typu jeńców nie miało najmniejszego sensu, gdyż stanowili „żywy pieniądz”⁶⁸. Jednak po rozmowach z Chmielnickim, za sowitą opłatą, Nuradyn Sołtan wydał rozkaz wymordowania wszystkich polskich jeńców znajdujących się w obozie.

Z awiz porucznika Władysława Wilczkowskiego z pułku wojewody sandomierskiego Władysława Myszkińskiego, powstałych po rozmowie z Krzysztofem Koryckim, ocalałym z rzezi pod Batohem, możemy odtworzyć los jeńców. Tegoż bowiem Koryckiego

Sefer Bej białogrodzki [Sefer Ghazi aga — M.N.] pobratyn tegoż pana Koryckiego, wzięwszy u ordy, puścił na wolą; i to powiedział jmp. porucznikowi, że Chmielnicki jmp. hetmanowi szyję uciąć kazał, jmp. pisarzowi polnemu także [Przyjemskiemu — M.N.], i wszystkim inszym panom i towarzystwu wszystkiemu. Chmielnicki dał zaraz nuradyn sołtanowi pięćdziesiąt tysięcy talarów; Kamieniec mu obiecał był poddać, żeby niewolnika ścinać wszystkiego pozwolił. Po rozgromieniu wojska, w poniedziałek i we wtorek [3 i 4 czerwca] wszystkich niewolników ścinano. We środę dopiero wyszedł emir, że kto te dwa dni przeżył, niech żyje. Ale już tylko chłopcy mali a białogłowy zostały się; a insi wszyscy poginęli, bo Chmielnicki przy każdej przeprawie stawał z sołtanem; a więźniów odbierali, a zaraz kazali zcinać”⁶⁹.

⁶⁶ W. Czaplinski, *Dwa sejmy z roku 1652*, Wrocław 1955, s. 171–172.

⁶⁷ M. Nagielski, *Zygmunt Przyjemski — generał artylerii koronnej w latach 1649–1652*, [w:] *Studia Artyleryjskie*, t. III, red. M. Giętkowski, A. Smoliński, Toruń 2012, s. 27–28.

⁶⁸ W. Długolecki, op. cit., s. 181.

⁶⁹ Vide Awizy od p. Wilczkowskiego porucznika pułku wojewody sandomierskiego, 10 lipca 1652 r., [w:] J. Michalowski, op. cit., nr 252, s. 661.

Wycięto wówczas od 3,5 tys. do 5 tys. jeńców (oddzielenie strat poniesionych przez stronę polską w trakcie batalii i po niej jest faktycznie niemożliwe). Wydając na rzeź polskich jeńców, hetman zaporoski realizował kilka zakładanych celów: wymierzał Lachom sprawiedliwość za ich działania na Ukrainie, w tym rzeź w taborze beresteckim w 1651 r., a następnie krwawe wycięcie Lipówki i Rubachu przez siły Machowskiego; odzyskiwał autorytet wśród Kozaków, mających mu za złe podpisanie traktatu białocerkiewskiego i ograniczenie rejestru wojska zaporoskiego do 20 tys.; zatrzymywał posiłki tatarskie, które bez jasyru nie mogły wracać na Krym tym bardziej, że liczyły na jego wybranie w Braclawszczyźnie i zajęcie Kamieńca Podolskiego, do którego oblężenia po Batochu przystąpił wódz kozacki; mógł wraz z Tatarami kontynuować wyprawę przeciwko gospodarowi Mołdawii i osadzić w Jassach swego syna Tymoszka, po doprowadzeniu do jego ślubu z Rozandą⁷⁰.

Nie wszyscy jeńcy jednak zginęli, choć straty były bolesne (śmierć ponieśli m.in. hetman Marcin Kalinowski, jego syn oboźny koronny Samuel, Zygmunt Przyjemski, kasztelan czernihowski Jan Odrzywolski czy starosta krasnostawski Marek Sobieski). Obok Koryckiego uratował się również późniejszy kasztelan chełmski Stanisław Zygmunt Druszkiewicz, który w swym pamiętniku opisał kilkakrotny pobyt w niewoli tatarskiej, znajdował się bowiem także wśród wojska koronnego pogromionego pod Batochem:

Miła od Batoha uchodzącego pod Władyzynem [Ładyzynem] mnie wzięto, a tak *tulit casus*, że ciż Tatarowie znów z teje wsi z Krymu, com się im był i na Żółtych dostał Wodach. Ależ strojnieszego wzięli pod Batohem niż na Żółtych Wodach. Na tureckim siedziałem koniu, w pancerzu oprawnym i pieniądze przy mnie znaleźli, dwieście czerwonych złotych, i to mi dało żywot, zem się znowu znajomym dostałem Tatarom. Niewypowiedzianie o to się starali, aby mnie nie ścieli, i to też nie mniej pomogło, że umiałem ich język. W swoje suknie przebrali, szablę, sajdak dali i między sobą uwozili (bo więźnia nie tak traktują, ręce, nogi, podwiązane i arkan na szyję). Ależ się też spodziewali wielkiego za mnie okupu, jakożem się szacował na dwa tysiące twardych talarów. Dałbym był im i Lwów wtenczas, kiedy widziałem że wszystkich ścinają⁷¹.

Będąc pod Kamieńcem Podolskim, który oblegały wojska kozacko-tatarskie, został wykupiony przez przeora karmelitów bosych ojca Hilariona z depozytu, który w murach twierdzy miał Druszkiewicz. Tatarzy otrzymali za niego postaw sukna, parę czapek oraz sto twardych talarów; omal jednak do wykupu by nie doszło wobec walk toczących się pod murami Kamieńca Podolskiego. Gdy bowiem podprowadzono go pod mury, „siła się nacisnęło Tatarów, dano z zamku ognia. Uderzono z dział. Tatarów nastrzelano i z moich jednego postrzelono, konia po-

⁷⁰ W. Długolecki, op. cit., s. 185. J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław 1988, s. 184–185.

⁷¹ S.Z. Druszkiewicz, *Pamiętnik 1648–1697*, oprac. M. Wagner, Siedlce 2004, s. 90.

de mną zabito i mnie mało Tatarowie nie ścieli, mszcząc się za swoich. Jam wołał przez miłosierdzie Boże o okup, a oni mówili, że wołał, żeby strzelano, i tak koniecznie rozumieli”⁷².

Spośród uczestników bitwy pod Batohem życie uratował nie tylko Druszkiewicz. Z awiz z 24 czerwca 1652, wysłanych przez strażnika wojskowego Mariusza Stanisława Jaskólskiego do wojewody braclawskiego Piotra Potockiego wynika, że pod Kamieńcem Podolskim wykupiono jeszcze wielu jeńców, zapewne ukrytych przez Tatarów przed Kozakami. Wśród nich kilku zaliczało się do wyższej starsziny wojskowej. Donosił bowiem, że „więźniów od niego [Chmielnickiego] wiele do Kamieńca pochodziło, drugich my też powykupywali, jako p. Grodzickiego, Letwanta [Teodora Leszkwanta, dowódcę regimentu rajtarii], p. Ubalda [generała Krzysztofa Houwalda, dowódcę piechoty cudzoziemskiej w bitwie beresteckiej], p. Sokolnickiego [Andrzeja, pułkownika jazdy zaciągu narodowego], p. Kalińskiego [Seweryna, rotmistrza chorągwi pancerniej]”⁷³ i wielu innych. Wielu towarzyszy zawdzięczało swe ocalenie pobratymstwu z Tatarami, jak to miało miejsce w przypadku Krzysztofa Koryckiego, o czym już była mowa.

Krwawa batalia pod Batohem, a następnie zgładzenie polskich jeńców odbyły się szerokim echem w całej Rzeczypospolitej. Strata prawie 10 tys. zaprawionych w boju żołnierzy starego zaciągu zaważyła na wartości wojska koronnego w latach późniejszych, tak w dobie kampanii żwanieckiej 1653 r., jak i w początkowej fazie wojny z Moskwą i Szwecją (1654–1655). Nowe zaciągi, prowadzone zresztą w centralnych prowincjach Korony, nie sprostały obu potęgom, co doprowadziło do załamania się struktur Rzeczypospolitej i opuszczenia jej przez monarchę. Batoh stanowił także nowy rozdział w dalszych relacjach pomiędzy Rzeczpospolitą a Kozaczną zaporoską. Sporadyczne rzezie jeńców i ludności cywilnej z lat 1648–1652 stają się normą po kampanii 1652 r. Dowódcy obu stron stawiali sobie za zadanie wyeliminowanie siły żywej przeciwnika i zniszczenia jego zaplecza. Przykładem niech będą obie kampanie nowego oboźnego koronnego Stefana Czarnieckiego w głębi Ukrainy — wiosną 1653 oraz wiosną 1654 r. Charakteryzowały się one masowymi egzekucjami, grabieżami i podpaleniami, stąd w literaturze określa się je jako ekspedycje karne⁷⁴. W trakcie kampanii 1654 r., zwanej humańską, spalono wiele miejscowości, nie żywiąc nikogo. Poświadcza to opis zdobycia miasta i zamku w Myszarówce, gdzie wymordowano wielu Kozaków i czerni: „a siekąc ręce ustawały, tak się ich było nacisnęło siła. A same prawie towarzystwo zamek wzięło, bo czeladź i Niemcy wszyscy co ich było trochę, na łupie w mieście byli. Padło trupa więcej niż 500”⁷⁵. W wyżej wy-

⁷² Ibidem, s. 91.

⁷³ S.M. Jaskólski do wojewody braclawskiego P. Potockiego, Kamieniec Podolski 24 czerwca 1652, B.Czart., rkps 417, k. 250–251.

⁷⁴ A. Kersten, op. cit., s. 183–184.

⁷⁵ M. Jemiołowski, s. 45–46; cf. A. Kersten, op. cit., s. 197.

mienionych kampaniach w zasadzie jeńców nie brano, co tylko zwiększało wrogość obu stron konfliktu, uniemożliwiając wszelkie rozmowy pokojowe. Do dziś toczą się spory, czy bohater walk ze Szwedami, autor tzw. wojny szarpanej, Stefan Czarniecki, był świadkiem rzezi pod Batohem? Z zachowanych przekazów źródłowych nie wynika, by w niej uczestniczył. Zginęło jednak wielu jego towarzyszy broni, w tym rodzony brat Marcin. To zapewne zaważyło na stosunku późniejszego kasztelana kijowskiego do Kozaków i surowości postępowania z ludnością lokalną w ukraińskim teatrze działań⁷⁶. Z prezentowanego materiału jednoznacznie wynika, że eskalacja działań wojennych uderzających także w ludność cywilną i likwidowanie siły żywej przeciwnika, w tym jeńców, nasiliły się w latach 1651–1652, tj. od kampanii beresteckiej po krwawą bitwę pod Batohem. Brak możliwości porozumienia z Rzeczpospolitą, morze krwi rozlanej w kolejnych latach, zaprowadziły Chmielnickiego do Perejasławia w styczniu 1654 r. i poddania Ukrainy Moskwie.

Situation of prisoners at the beginning of Bohdan Khmelnytsky's Uprising of 1648–1652

A bloody uprising of Bohdan Khmelnytsky (Bogdan Chmielnicki) brought about an unprecedented in the relations between the Polish-Lithuanian Commonwealth and the Zaporozhian Cossacks escalation of hate. Complex and multifarious reasons for the uprising (religious, social, cultural, ethnic and economic ones) led to the situation in which both sides of the conflict began in 1648 to treat prisoners, both of war and civilians from the area from the Wild Fields to Zamość, in a different way, as compared to the earlier times. One of the examples of not keeping the conditions of agreements and capitulation treaties by the Cossacks was the fate of the Kodak fortress garrison, under the command of Krzysztof Grodzicki in 1648, and also bloody reprisals of the local people, including those of Jewish origin, when in the first phase of the uprising more and more villages and towns in the Ukrainian voivodships were being occupied and the Cossack *starshyna* was dominated by radical elements (Maksym Kryvonis and others). This forced the Polish side to adopt the policy of retorsion and retaliations, like, for example, operations by the corps of Ruthenian Voivode Jeremi Wiśniowiecki, or the campaigns led in the Bratslav province by Hetman Stefan Czarniecki after the battle of Batih. Only very occasionally it was possible for few people to get away from Cossack or Tatar captivity, either because of some kinship with Tatars or because of the Treaty of Zboriv of 1649. The sea of blood shed in 1648–1653 and the lack of agreement with the Commonwealth led the leader of the Cossack troops Chmielnicki to the Pereyaslav Agreement (January 1654) which submitted Ukraine to Russian rule that is that of Tsar Alexis Mikhaylovitch. But the fate of prisoners and captives was unenviable, as exemplified by the tragic destiny of official envoys sent to Zaporozhian hetman in the person of Jakub Smiarowski.

⁷⁶ Vide argumenty *pro* i *contra* udziału Czarnieckiego w bitwie pod Batohem, *ibidem*, s. 174–178; W. Długolecki, *op. cit.*, s. 186–189.